GŁOS NARODU

NR. 66. — ROK XXV. | KRAKÓW, NIEDZIELA DNIA 18. MARCA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):

Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·60
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI:
MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. SW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. SW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Importowana rewolucya.

Najdokładniejsze wieści o rewolucyi w Rosyi przynosi Biuro Reutera, półurzędowa ajencya telegraficzna państwa brytyjskiego. O abdykacyi Mikołaja II zawiadomił Izbę gmin p. Bonar Law. Nawet gdybyśmy nie wiedzieli, że p. Sazonow musiał ustąpić z urzędu ministra spraw zagranicznych za anglofilstwo, że został później ambasadorem w Londynie i że w tym charakterze brał udział w konferencyi przedstawicieli entente'y w Petersburgu, a teraz odgrywa znów ważną rolę — to udział Anglii i wogóle państw zachodnich w przewrocie petersburskim byłby nam jasnym wobec działań sir Buchanana, ambasadora angielskiego nad Newą i wobec ustawicznych porozumień między nim, a opozycyą Dumy i Rady Państwa. Nie można też odmówić racyi pismom berlińskim, gdy to, co się stało w caracie, nazywają teraz rewolucyą angielską w państwie rosyjskiem. Tak to dzisiaj wygląda i takiem niewątpliwie w historyi pozostanie.

Na ten import przewrotu musiały złożyć się warunki zewnętrzne i wewnętrzne. Pierwsze zarysowały się od dość dawna w obrazie starań o odrębny pokój między Rosyą a Niemcami — starań, które wychodziły na jaw, które też powodowały przesilenia ministeryalne, gdy wśród partyj usposobionych wojennie — a z takich składa się cała opozycya Dumy — rozlegało się hasło popłochu: rząd układa się z Niemcami! Koalicya bacznie śledzić musiała te wahania i chwilowe rozdźwięki między interesem swoim, a dążeniami reakcyjnych kół w Rosyi, szczególnie silnemi w otoczeniu carowej. Przeciwdziałała im kontrintrygami — i to wytworzyło stałe porozumienie między ambasadą angielską i francuską, a blokiem postępowym Dumy. Wysunięcie się Rosyi ze związku entente'y równałoby się klęsce tej ostatniej. Sir Buchanan wytężał wszystkie siły, aby zapobiedz temu na drodze dyplomatycznej. Gdy ta poczęła usuwać mu się z pod nóg, zwrócił się na inną. Tą inną okazała się rewolucya.

Może schemat ten wyda się zbyt prostym, jak na splot zawiłych stosunków rosyjsko-zagranicznych. Niemniej tak go nakreślić potrzeba. Jeszcze w początkach lutego rb. poważne pisma angielskie nie kryły się z koniecznością użycia wszelkich środków, aby Rosyę przy koalicyi utrzymać. „The New Statesman“ narzekał na „klikę urzędników i duchownych“, skupioną w okół carycy i wystawiającą sojusz Rosyi z koalicyą na ciężkie próby. Przypomniał, że w lecie 1915 roku omal nie doszło do osobnego pokoju z Niemcami za sprawą Suchomlinowa, Szczegłowitowa i Makłakowa. W roku następnym zaszły takie same wysiłki, w chwili, gdy Stuermer zastępował Sazonowa na urzędzie ministra spraw zagranicznych. Reakcya rosyjska była dla spójności entente'y groźną. Reakcya, wspierana przez czynownictwo w dobrze zrozumianym interesie korupcyi i wszechwładzy.

Z tą reakcyą walczy, naturalnym rzeczy porządkiem, żywioł postępowy rosyjski, który doprowadził nietylko do utworzenia „bloku postępowego“ w Dumie, do najsilniejszej liczebnie i moralnie formacyi parlamentarnej, jaką wydał kiedykolwiek kadłubowy parlamentaryzm rosyjski — ale, który zdołał pozyskać dla siebie, ku powszechnemu zdumieniu, poważny zastęp członków Rady Państwa, instytucyi nawpół nominowanej przez cara: pomyślanej jako ostoja reakcyonizmu. Doszło do tego, że zarówno Duma, jak Rada Państwa przyjęły porządek dzienny z żądaniem, aby powstał „rząd jednolity, cieszący się zaufaniem kraju i zdolny współpracować z Izbami prawodawczemi“. Parlament rosyjski upomniał się o rządy parlamentarne i to upomniał się zgodnie przez obie Izby! Jeżeli ktoś jeszcze był wątpił, że zamęt wojenny będzie wyzyskany przez żywioły postępowe do posunięcia caratu na dalszy etap konstytucyonalizmu, to od tej chwili wątpliwości ustać musiały. Pozostawało tylko śledzić dalszy przebieg walki między czynownictwem i reakcyą a Dumą.

Walka ta na drodze legalnej była z góry przegraną. Biurokracya rosyjska dzierżyła władzę, tak jak dotychczas, wsparta o wstecznictwo, mianujące ministrów. Tę beznadziejność żywiołów postępowych zauważyła i wyzyskać postanowiła dyplomacya entente'y w swym własnym interesie. Kierował nią może przytem wzgląd jakgdyby moralny: myśl, że liberalny i demokratyczny zachód jest w sprzeczności sam z sobą, gdy popiera orężnie samowładztwo i korupcyę czynowniczą — lecz dosadniej przemawiał moment inny: że Rosya czynownicza i reakcyjna prędzej czy później wyrwie się z łańcucha koalicyi i że Rosya ta nie może wogóle sprostać zadaniom, jakie państwu stawia taka wojna, jak dzisiejsza. Czy można wyobrazić sobie czynownika przy takiej pracy organizatorskiej, jak unormowanie wyżywienia kraju, jak wyrób amunicyi, jak wciągnięcie w pracę wszystkich głów i wszystkich rąk poza frontem? Od tego zaś zawisły w znacznej mierze losy wojny. Wszystko to prowadziło ku sobie interes państw zachodnich i interes rosyjskiego „postępu“. Sprowadziło go nakoniec do wspólnego mianownika — rewolucyi.

Rozruchy o chleb, jakie wybuchnęły w Petersburgu i w Moskwie, były tylko okazyą, którą stworzonoby niezawodnie pod inną postacią, gdyby nie było pewności, iż rząd biurokratyczny dostarczy jej na czas i niezawodnie. Spisek był gotów już dawniej, jak widać z szybkich akcesów do rewolucyi po większych miastach rosyjskich. Dotarł i do wojska, które w tym razie odgrywa rolę jeszcze bardziej decydującą, niż przy wszelkim przewrocie w podobnych warunkach. I dzisiaj rewolucya utworzyła sobie „rząd cieszący się zaufaniem kraju i zdolny współpracować z Izbami prawodawczemi“, a zarazem taki, jakiego pragnął sir E. Buchanan, jako reprezentant koalicyi. Rząd, który chce wojnę prowadzić dalej i lepiej, niż prowadziła ją biurokracya i wstecznictwo. Jest to rząd wojny koalicyjnej, nie rząd osobnego pokoju. Z tego odrazu zdała sobie sprawę opinia berlińska i wiedeńska, dobrze widać poinformowana o nastrojach „postępu“ rosyjskiego.

Czy i w jakiej mierze przewrót ten spełni oczekiwania entente'y — to rzecz inna. Poza siłami, które ujęły w Rosyi władzę, są i działają inne, o kierunku przeciwnym. Żadna rewolucya nie zdoła sparaliżować odrazu czynownictwa i żadna nie załatwi się odrazu z dążeniami reakcyi, zwłaszcza gdy w sobie samej ma rysę, bardzo podobną do wewnętrznego pęknięcia. Ostatecznie w rządzie dzisiejszym zasiadają nietylko przedstawiciele umiarkowanego konstytucyonalizmu, ale ludzie skrajni, przedstawiciele „partyi pracy“, rewolucyoniści płomiennego odcienia. Jeżeli celem pierwszych może być powolne, etapowe parlamentaryzowanie Rosyi, to drudzy mogą posunąć się w żądaniach aż do... republiki. Od tego, czy konflikt taki wybuchnie i czy da się załagodzić, zawisły losy—kontrrewolucyi, która wybuchnąć może i według wszelkiego prawdopodobieństwa już dzisiaj nurtuje pod powierzchnią rewolucyjnego „ładu i porządku“.

Na razie tryumfuje rosyjska „postępowość“ i koalicya. Pierwsza raduje się parlamentaryzacyą rządu, druga nadzieją, że pokój osobny Rosyi z państwami centralnemi znikł z szeregu widm, stojących przed entente'ą. „Rewolucya za ulepszeniem wojny“ osiągnęła swój cel. Ale jak długo dzierżyć go potrafi, to rzecz inna. Zależy to od pragnienia pokoju, jakie w szerokich masach istnieć musi i od umiejętności, z jaką „kontrrewolucya za końcem wojny“ tęsknotę tę wyzyska. A o rewolucyach wiadomo tylko, jak się rozpoczynają. Na czem się kończą — tego nikt obliczyć nie potrafi.

Przewrót w Rosyi a sprawa polska.

Nowy stan rzeczy w Rosyi, wytworzony przez zwycięską, jak dotąd rewolucyę, zmienia również gruntownie dotychczasowe ugrupowanie wpływów i czynników rosyjskich na punkcie załatwienia kwestyi polskiej. Przedewszystkiem kwestya ta — wobec faktu wewnętrznej przebudowy Rosyi — chwilowo wogóle spada z porządku dziennego. Prace rozpoczęte w tym kierunku przez stary rząd, straciły wszelkie znaczenie. Obrady specyalnej „komisyi polskiej“, w której skład wchodzili niemal wszyscy uwięzieni w tej chwili ministrowie, zostały zerwane i oczywiście już nie będą dokończone. Dnia 27. bm. miał ukazać się zapowiedziany w prasie neutralnej manifest cara proklamujący rzekomo szczegóły przyszłego urządzenia Polski na zasadzie połączenia jej unią personalną z Rosyą. Forma ta — platonicznego zresztą — załatwienia kwestyi polskiej stała się również bezprzedmiotową.

Obecnie do głosu w sprawie polskiej przyjdzie Duma, która wielokrotnie zastrzegała sobie tu prawo ostatecznej decyzyi, względnie te żywioły Dumy, które przeprowadziły zwycięską rewolucyę. Plan uregulowania stosunku do Polski przesuwa się tedy w ręce liberalnych żywiołów rosyjskich — przedewszystkiem kadetów. Ponieważ żywioły te od początku twardo stoją na gruncie przyznania Polsce tylko autonomii, przeto perspektywa utorowania w rosyjskich kołach rządzących drogi dla uznania prawa Polski do bytu samodzielnego znacznie się zmniejszyła. Przeciwwagą tego mógłby być natomiast wzmocniony dziś w rządzie rosyjskim wpływ mocarstw zachodnio-europejskich, w szczególności Anglii, które mogą mieć interes zarówno w gruntownem załatwieniu konfliktu polsko-rosyjskiego, jak w terytoryalnem uszczupleniu Rosyi po wojnie. Wyładowanie się tych wpływów w działaniu politycznem jest sprawą nieco dalszej przyszłości.

Na razie od nowego rządu rosyjskiego, opartego na żywiołach lewicowych, można oczekiwać zniesienia w Rosyi ograniczeń narodowościowych i wogóle praw wyjątkowych, czemu panująca dotąd reakcya energicznie się opierała. W stosunku do Polaków nowy kurs może się zaznaczyć ostatecznem zniesieniem ustaw antipolskich na Litwie i Rusi, które trwają tam jeszcze od r. 1863, a tylko częściowej redukcyi uległy po r. 1905. Równocześnie dużego prawdopodobieństwa nabiera możliwość skasowania granicy osiadłości dla żydów i przyznania im równouprawnienia, gdyż postulaty te były zawsze silnie reprezentowane przez lewicę rosyjską, tworzącą dziś rząd. Byłaby to jedna z najdonioślejszych konsekwencyi praktycznych obecnego przewrotu, doniosła mianowicie dla ziem polskich, z których nadmiar sztucznie skupionej ludności żydowskiej mógłby swobodnie odpłynąć do Rosyi. Z drugiej strony można przyjąć za pewnik, że nowy, liberalny rząd rosyjski, o ileby miał możność preparowania Polski autonomicznej, nie zaniedba urządzić jej w sposób jak najwygodniejszy dla interesów żywiołu żydowskiego i zechce wyposażyć ten żywioł w prawa „mniejszości narodowej“.

Tyle faktów i prawdopodobieństw można dziś ustalić odnośnie do sprawy polskiej na gruncie przewrotu, jaki się dokonywa w Rosyi.

Skracanie frontu.

Niezmiernie ciekawy i doniosły dla rozwoju wypadków na froncie zachodnim problem, zajmuje obecnie umysły niemieckich krytyków wojennych. Oto po opuszczeniu przez wojska niemieckie zniszczonych w dotychczasowych zapasach stanowisk nad rzeką Ancre i przesunięciu ich na linię biegnącą w bezpośredniem pobliżu Bapaume, zamieściły pisma szwajcarskie „Basler Nachrichten“ i „Berner Bund“ wiadomość, iż należy oczekiwać nowego skrócenia frontu niemieckiego na zachodzie, zaznaczając przytem, iż ma się tu do czynienia ze znaną, stosowaną przez Napoleona i Moltkego zasadą, że ilość wojsk. jakie się ma pod ręką w rozstrzygającej fazie wojny, nigdy nie może być uważana za zbyt wielką. Zasadniczego oświetlenia tego problemu „skrócenia frontu“ podejmuje się między innymi znany niemiecki krytyk wojenny major Morath i po krótkiej polemice ze Stegemannem. wykazującej wspomnianemu sprawozdawcy szwajcarskiemu, iż właśnie ruch odwrotowy nad Ancre stanowi dowód, że Niemcy mieli i mają w swych rękach prawo inicyatywy w operacyach bojowych, przechodzi do pozornie ujemnych, tudzież dodatnich stron, jakie się przy rozważaniu całego zagadnienia nasuwają.

Nad kwestyą utracenia prestige, zdaniem maj. Moratha, można z łatwością przejść do porządku dziennego. Wprawdzie powaga Wielkiej Brytanii poważnie została nadwątlona, gdy sojusznicy musieli wycofać się z Galipoli, jednak któżby się ważył mówić, iż szkodę przyniosło Niemcom elastyczne odgięcie frontu bojowego od linii Wisły, odgięcie nakazane przez Hindenburga, gdy walec rosyjski w swym niepowstrzymanym naporze groził rozerwaniem delikatnych oczek strategicznej sieci niemieckiej. A opuszczenie Siedmiogrodu, by później gruntownie przetrzebić Rumunów? Podobna sytuacya może wytworzyć się również gdzieindziej, zwłaszcza, iż przy ocenie obecnego położenia, wyłaniają się jeszcze inne, bardzo ważkie momenty. „Dlaczegóż bowiem — pyta Morath — nie mielibyśmy postawić swych zachodnich przeciwników przed zagadką, gdzie jest ten odcinek, na którym moglibyśmy strategiczne skrócenie frontu przedsięwziąć, i kiedy, w jakim czasie mając w swych rękach prawo inicyatywy, mogłoby to nastąpić? Przypuszczam więc, iż nie można mieć żadnych zastrzeżeń na wypadek strategicznego skrócenia długiego frontu zachodniego“. Major Morath używa tu pojęcia „strategicznego“ skrócenia frontu, co w przeciwieństwie do skrócenia t a k t y c z n e g o, za jaki uważa przesunięcie, jakie świeżo dokonanem zostało nad Ancre, gdzie chodziło o zyskanie lepszych warunków dla walki miejscowej. Bezsprzecznie ze skróceniem frontu kojarzy się do pewnego stopnia odwrót. Lecz czyż może istnieć bardziej klasyczny przykład odwrotu strategicznego zarządzonego w porę, przez wodza oryentującego się w sytuacyi w każdym calu, jak odwrót Hindenburga ku Jeziorom Mazurskim i w ślad za tem zniszczenie pod Tannenbergiem trzech korpusów gen. Samsonowa?

„O tem — streszcza maj. Morath swe obszerne rozważania — należy pamiętać. Ten sam mistrz, który rozegrał największą w dziejach świata bitwę niszczącą, działa teraz na zachodzie. Co właściwie tracimy przy poważniejszem skróceniu frontu? Pustynię. Postępujący za nami nieprzyjaciel zyskuje teren dla pochodu tak zły i tak fatalny, jaki wogóle można sobie wyobrazić. A co w zamian za to zyskujemy? Oto opuszczamy stanowiska, które powstanie swe zawdzięczają raczej nakazowi chwili, gdy w jesieni 1914 r. położono kres naporowi francusko-angielskiemu. Nie wszystkie z nich są „planowo“ wyszukane, obok stron dodatnich, mają również strony ujemne. Wówczas strategiczne jedynie momenty, dążność do powstrzymania naporu przeciwnika w chwili, gdy przerwaliśmy swą ofenzywę odgrywały swą rolę; na uwzględnianie momentów taktycznych nie było ani czasu, ani sposobności. I dlaczegóż nie mielibyśmy wybudować tamy na lepszym gruncie, kiedy teraz mamy odpowiedni po temu czas i siły? A ponadto czyż nie będzie to oszczędnością sił, jeśli przeprowadzimy genialne skrócenie frontu, tak jak to tylko Hindenburg i Ludendorff przeprowadzić zdołają? Czyż nie będzie to koncentracyą sił, jeśli nowe stanowiska przeciw kilkakrotnej przewadze przeciwników będziemy mogli utrzymać mniejszymi środkami. Zasadą bowiem jest: Na wypadek, gdy na froncie zachodnim nastąpi krytyczna faza wojny, przez większe skróceniu frontu łatwiej utorujemy sobie drogę do skoncentrowania wszystkich sił do głównego rozstrzygnięcia, jeśli to uczynimy nie bezpośrednio przed bitwą, lecz z szerokiego frontu.

Tem samem zagadnieniem z równoczesnem powołaniem się na odwrót Hindenburga z pod Warszawy i obecne przełożenie frontu nad Ancre, zajmuje się krytyk wojenny półoficyalnego berlińskiego „Lokalanzeigera“. „Cóż zyskujemy — pyta sprawozdawca wspomnianego pisma — przez przedsięwzięcie podobnej operacyi? Przedewszystkiem wydzieramy przeciwnikowi z rąk inicyatywę działania. Następnie obracamy w niwecz owoce wielomiesięcznych przygotowań. A więc dobrze wybudowane stanowiska, mające być podstawą ofenzywy, zmasowana artylerya, mająca położyć pod uderzenie podwaliny, starannie wybudowane kolejki polowe, umiejętnie porozmieszczane rezerwy, przeznaczone do zadania nam ostatecznego ciosu, wszystko to zawisa w powietrzu i przeciwnik staje przed nowemi zadaniami, nową koniecznością przygotowania wszystkiego aż do najdrobniejszych szczegółów i to wszystko pod demoralizującym znakiem niepewności, czy ta nowa praca zda się na co.

Lecz mimo, iż same powyższe momenty mogłyby usprawiedliwić przemiany na froncie zachodnim, nie należy pominąć rzeczy dla oceny wypadków jeszcze bardziej istotnych, a mianowicie znaczenie skrócenia frontu na tle ogólnej sytuacyi strategicznej. Rzut okiem na mapę obecnych stanowisk na zachodzie — pisze sprawozdawca „Lokalanzeigera“ — wystarcza, by móc sobie powiedzieć, jak niestosunkowo wielkiej armii front ten, z jego wszystkiemi krzywiznami i wypukłościami potrzebuje, by skutecznie przeprowadzić swoją obronę, nie mówiąc już o tem, iż w wielu jego odcinkach, ma przeciwnik możność — nad Ancre od zachodu i od południa — skutecznego uderzenia z dwóch stron.

Przeciwnik powinien zawsze kroczyć po omacku, i to dzieje się dzisiaj. Nie wie, ile mu oddamy przestrzeni, jakie są nasze końcowe zamiary, i gdzie się zatrzymamy. Jedno tylko wie, napewno, iż musi się do tego stosować co my mu przepiszemy, a także wolno mu przypuszczać, iż nasze nowe pozycye będą lepiej dobrane, niż te, które teraz opuściliśmy, a które narzuciły nam wydarzenia 1914 roku. Niepewność, wytwarzanie jej, krzyżowanie planów przeciwnika, oto główne czynniki przyszłego sukcesu. Nad Ancre — kończy sprawozdawca wspomnianego pisma — naszemu kierownictwu powiodło się to bezsprzecznie.

Ze spraw kościelno-politycznych.

„Civilta cattolica“ o walce łodziami, protestach neutralnych i moralnej neutralności. — Millerand a Sixte Kuenin. — Z powodu odczytu docenta Dr. Verweyena).

W „Civilta Cattolica“ (marzec) pomieszczono artykuł pod tyt.: „Protesty neutralnych i moralna neutralność w czasie wojny“, który ze względu na to, że zeszyty czasopisma oddaje się przed oddaniem do druku do cenzury sekretaryatu stanu (Köln. Volksztg.“ 185) zasługuje na tem baczniejszą uwagę. Walkę łodziami podwodnemi zwie „Civilta“ potworną, ale usprawiedliwioną wobec również potwornego i urągającego planu wygłodzenia ludności niemieckiej. Państwa neutralne wysyłając swe noty do Niemiec wyszły ze swej moralnej neutralności nie naruszając jednak politycznej. Cytowane pismo ostro rozprawia się z „Corriere della Serra“, który uczynił zarzut papiestwu „najwyższej potędze, najsilniejszej moralnie, a najsłabszej politycznie, że była moralnie zanadto neutralną, a politycznie za mało“. Papież milczał — wywodzi „Corriere“ — nie dołączył się do protestów innych przeciwko central. mocarstw i znowu nie odpowiedział oczekiwaniom. Pretensye medyolańskiego dziennika są zdaniem „Civilty“ niezrozumiałe — ci sami bowiem, którzy przedtem Papieżowi tylko trudności czynili, nie uznawali jego suwerenności, odmawiali mu jako niepolitycznej potędze wszelkich praw . teraz od niego śmią żądać protestu. Papieżowi zresztą nawet nie doręczono noty, niby zdziałać nic mógł, bo zdaniem ich politycznie nic nie znaczy. Benedykt XV. w ciągu 30 miesięcy wojny nie przestawał protestowć przeciwko jej okropnościom, a że walka łodziami podwodnemi jest poprostu strasznym epizodem światowej burzy, więc trudno żądać od Niego, by podnosił głos przeciwko poszczególnym czynom. Podana niedawno przez „Secolo“ wiadomość, jakoby Papież przez nuncyusza Nalfre di Bruzo polecił przedstawić rządowi wiedeńskiemu swe zapatrywania na walkę łodziami — polega — jak z pewnego źródła poinformowano centrową gazetę — na nieporozumieniu. Papież nie wypowiedział swego zdania o tym nowym sposobie prowadzenia wojny, ani nie wypowie, chce bowiem zachować ścisłą neutralność.

Millerand w mowie mianej w Nantes zapowiedział zmianę ustawodawstwa o zgromadzeniach zakon. ze względu na wierne służby oddane ojczyźnie przez zakonników i zakonnice. Przestrzegają inni katolików francuskich, by nie wierzyli obietnicom antyklerykalnego rządu, prześladującego po dawnemu Kościół, czego najnowszym dowodem jest projekt Sixte-Quenina o powołaniu księży z lazaretów i etapów na front. Przez to Francya straci znowu 4000 kapłanów.

Gdy docentowi filozofii z Bonn Dr. Verweyenowi władze wojskowe wnet po jego publicznej zjadliwej napaści na dogmat katolicki o nieśmiertelności duszy, unieważniły reklamacyę i powołały do służby na front, próbowano to przedstawiać jako intrygę klerykałów, którzy chcieli uczonego w ten sposób pokarać za jego występy przeciwko religii. W zarządzeniu władzy dopatrzono się nietolerancyi, interpelował w tej sprawie socyal. poseł Hänisch na posiedzeniu sejmu pruskiego, oburzała się i ubolewała socyal. „Rhein. Ztg." (53), że tak postąpiono z człowiekiem, który „w wysoce naukowym tonie" przed małem po akademicku wykształconem audytoryum swe poglądy rozwijał", powtórzyły wiadomość i niektóre polskie dzienniki. Jak jednak z artykułów nietylko klerykalnej „Koeln. Volksztg." (117, 124, 129, 133, 139, 172) — jak sądziła jedna z polskich gazet — lecz i liberalnych dzienników, które pierwsze wystąpiły przeciwko Verweyenowi (np. „Bonner Ztg.") z odpowiedzi Kaufmanna (centrum) i z uwag nadsyłanych o V. przez dawnych jego uczniów i słuchaczy wynika, wzburzenie niektórych sfer jest nieuzasadnione.

Ver. brakło „taktu, dojrzałości, przymiotów bez których nikt nie powinien mieć prawa zwać się filozofem". Ver. przy każdej sposobności choćby to w żadnym związku nie było z teologią i katolicyzmem lubił sarkastycznie i obelżywie występować przeciwko ideałom wierzących. Tak np. raz dogmat o Niepokalanem Poczęciu nazwał głupstwem, to znowu na „ćwiczeniach filozoficznych" wspomagany przez kilka dam i rosyjskiego studenta zwalczać usiłował zgodność wiary katolickiej z rozumem; po wdaniu się w dyskusyę katolickich słuchaczy nie bardzo był rad z wyniku ćwiczeń.

Dnia 1. lutego w publicznym odczycie fanatycznie zwalczał „ludową (!) wiarę w nieśmiertelność duszy", przeciwstawiając jej swoją naukę o innem życiu: „Welt der Kunst" i „Voelkisches Eigenleben"(?). Przeciwko ewentualnym zarzutom usiłował zasłonić się naiwnem zastrzeżeniem, że mówi do uczonych a nie do chłopów. (Eifelbauer). „Chłop z Eifel" Weises dał mu ciętą odpowiedź, wykazując marność jego wywodów, ton ordynarny, złamanie „Burgfrieden" i szkodzenie sprawie narodowej. Liberalna „Bonn-Ztg." zaraz zaznaczyła, że docent stanowczo przekroczył dozwolone granice i że szkoda wielka, że nie otworzył po odczycie dyskusyi, boby się okazało, że nietylko „chłopi", ale i wykształceni inaczej wierzą niż dr. V. „Na spontaniczne zarządzenie władz wojskowych, które zjadliwe wywody mowcy w tych ciężkich czasach wojennych stanowczo potępiały i natychmiast zniosły jego reklamacyę, powołano V. na front". Na uwagi Hänischa w sejmie, odpowiedziano, że bronienie publiczne i popularyzowanie pojęć, które dla walczących są wprost obraźliwe, nie ma nic wspólnego z tolerancyą — tolerancya właśnie polega na szanowaniu przekonań drugich.

O „intrydze klerykalnej" trudno mówić, tembardziej, że i minister w odpowiedzi danej Hänischowi zaznaczył, że nie ma nic więcej do powiedzenia ponadto, co pisano w dziennikach. Uwaga „Koeln. Ztg." jakoby centrowa gazeta nazwała zarządzenie władzy „zasłużoną karą" dla V. jest złośliwym wymysłem". Peem.

Praca młodzieży na roli.

Z Rady szkolnej krajowej otrzymujemy następujące pismo:

Jedną z najżywotniejszych potrzeb, o której w obecnej chwili myśleć należy, to dostarczenie ludności tych środków spożywczych, które stanowią podstawę codziennego życia, a więc zboża, ziemniaków i warzyw. Każdy najmniejszy bodaj kawałek urodzajnej ziemi powinien być użyty pod uprawę. Wobec braku sił roboczych, które wojna z zagona ojczystego odciągnęła, jest obowiązkiem każdej jednostki, mającej zdrowe ręce, jąć się pracy około uprawy ziemi. Ponieważ tych zdrowych rąk znajduje się jeszcze sporo wśród młodzieży szkolnej, przeto c. k. Rada szkolna krajowa w imię ogólnej potrzeby i w imię dobra samejże młodzieży postanowiła poruczyć jej uprawę leżących odłogiem gruntów, i w tym celu zachęcić młodzież starszą do organizowania się w t. zw. „oddziały pracy".

Właściwem zadaniem każdego zakładu naukowego jest sprawa nauczania i wychowania młodzieży. Zarządzenie jednak Rady szkolnej, wprowadzające oddziały pracy około roli, nie tylko że tego głównego zadania szkoły w niczem nie utrudnia, lecz je owszem wspomaga. Nie tylko bowiem praca umysłowa, ale i fizyczna jest wypróbowanym środkiem wychowawczym. Zwłaszcza uprawa ziemi poucza młodzież o wartości pracy i wzbudza dla niej poszanowanie. Uprawa zagonu ojczystego jest wymownym wyrazem miłości Ojczyzny, bezpośrednio zaś obcowanie z przyrodą i wnikanie w jej tajniki podnosi umysł ku Bogu i uszlachetnia serce. Praca około uprawy ziemi, zniewalająca do ciągłego ruchu na powietrzu jest też znakomitym środkiem rozwoju fizycznego. Wreszcie z tej pracy odniesie młodzież i tę korzyść, że zaznajomi się z zasadami hodowli roślin gospodarskich i przysporzy zdrowych środków spożywczych.

Mając na uwadze obecną potrzebę i wszystkie wyżej podane korzyści, tudzież próby i usiłowania już kilkakrotnie z dobrym skutkiem podejmowane, Rada szkolna krajowa pragnie, aby utworzenie wspomnianych oddziałów pracy wśród młodzieży nastąpiło jak najrychlej i aby już z wiosną b. roku we wszystkich miastach i miasteczkach kraju oddziały te zajęły się uprawą gruntów, leżących odłogiem. Aby to zamierzenie w czyn wprowadzić, wydała Rada szkolna okólnik z 7 marca b. r. wzywający wszystkie dyrekcye szkół średnich, seminaryów nauczycielskich, tudzież Rady szkolne okręgowe, aby: 1. podjęło starania u miejscowych władz, rozporządzających gruntami, a więc u pp. prezydentów i burmistrzów miast i miasteczek, pp. prezesów Rad powiatowych i t. d., ewentualnie i u osób prywatnych, żeby grunta leżące z jakiej-bądź przyczyny odłogiem, do uprawy przydatne, a nie wyzyskane jeszcze przez inne czynniki, oddano do czasowego użytku młodzieży w celu utworzenia z nich t. zw. „ogrodów wojennych". — 2. zajęły się organizacyą oddziałów pracy wśród starszej młodzieży szkolnej pod kierownictwem nauczycieli — bez wywierania jednak jakiegokolwiek przymusu, 3. postarały się o dostarczenie potrzebnych do uprawy nawozów i siły zaprzęgowej, narzędzi i nasion.

Celem ułatwienia tych zadań Rada szkolna krajowa udzieliła dyrekcyom i Radom szkolnym bliższych instrukcyi w wypracowanym przez nią zarysie organizacyjnym oddziałów pracy i we wskazówkach, dotyczących uprawy „ogrodów wojennych", a nadto zwróciła się o pomoc i popieranie do prezydentów i burmistrzów miast, miasteczek, do prezesów Rad powiatowych, do towarzystw i kółek rolniczych, do starostw i komend rejonowych, do Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi i t. d.

Rada szkolna krajowa zwraca się do społeczeństwa, a zwłaszcza do rodziców uczęszczającej do szkół młodzieży, aby akcyę, wszczętą przez Radę szkolną krajową, zechcieli się zainteresować i starania rad szkolnych okręgowych i dyrekcyi szkół gorąco popierać.

Listy lwowskie.

Lwów 14 marca.

(Nowe braki. — Wieści z Brzeżan. — S. p. prof. Dr. Nusbaum Hilarowicz).

Utarło się nie wiedzieć dlaczego mniemanie, że specyalnie Lwów posiada nadmiar wszelkich artykułów żywności. Mamy więc ponoś mieć: białą mąkę, białe pieczywo, tłuszcze, ziemniaki, węgle, drzewo i t. d., jednem słowem wszystko, o czem napróżno marzą mieszkańcy Galicyi zachodniej i Austryi. Tak „różowo" jednak nie jest. W ostatnim czasie doskwiera nam brak kawy, tłuszczów (o smalcu n. p. nikt nie myśli nawet, bo go nie ma!), ziemniaków i opału. Jeśli jest u nas cokolwiek lepiej, niż gdzieindziej, to zasługa jedynie zapobiegliwości naszego Magistratu i komendy miasta, które jak mogą starają się w tych ciężkich czasach o przyjście z pomocą ludności. „Raju" jednak u nas nie ma, jak o tem głoszą przedewszystkiem obcy przejezdni — wcale nie!

Wobec plotek i najdzikszych wersyj, rozgłaszanych przez „wiarygodne" osoby o Brzeżanach, warto przytoczyć rozmowę, jaką miał wasz korespondent z p. J. D., który w poniedziałek przybył z Brzeżan i za kilka dni tam powraca. Otóż, jak wiadomo, Brzeżany leżą na ziemi bojowej i z miasta widać dokładnie zarysy okopów rosyjskich. Mieszkańcy przyzwyczaili się do tego, jak również do codziennej wymiany strzałów. Rosyanie miasta umyślnie nie ostrzeliwują. Życie jest, tak jak na wszystkich punktach w bliskości bezpośredniego frontu, odmienne, ale znośne; pozostała ludność braków aprowizacyjnych nie cierpi, gdyż zaopatruje ją wojsko. Błogosławioną działalność rozwinęła tam delegacya K. B. K., której wiele rodzin zawdzięcza ubranie i środki żywności. Ruch w mieście podczas dnia znaczny, zamiera prawie zupełnie o zmierzchu. Po ciemnym nieboskłonie przesuwają się tylko jasne smugi reflektorów, czasem wybłyśnie rakieta świetlna lub słychać trzask ognia karabinowego placówek nocnych. Dwa tygodnie temu po pomyślnej dla nas walnej rozprawie nocnej, przyprowadzono dość dużo jeńców. Niedawno w odległości kilkunastu mil na wschód od Brzeżan widać było nocą wielkie łuny. Dla kogoś, kto z „Hinterlandu" znalazłby się nagle w Brzeżanach, byłaby tamtejsza atmosfera dość niezwykła — ludzie jednak do wszystkiego się przyzwyczaili. Niedawno padł w jednej z ulic granat: chłopcy, ukryci za załomami domów ze śmiechem czatowali, kiedy padnie drugi, by zabrać szczątki. Nikt się tu nie boi i wszyscy wierzą, że na wiosnę będzie jeszcze lepiej. Są tego liczne pocieszające oznaki...

Znakomity biolog polski, jeden z najwybitniejszych uczonych współczesnych, profesor uniwersytetu lwowskiego dr. Józef Nusbaum-Hilarowicz zmarł po długiej chorobie we Lwowie dnia 13 b. m. w 58 roku życia.

Produkcya naukowa i pedagogiczna ś. p. Hilarowicza i jego zasługi około nauki wszechświatowej są olbrzymie. Kierowany przez niego instytut uniwersytecki należał do najznakomitszych i najczynniejszych w Europie. Setki prac naukowych, wychodzących z pod pióra zmarłego lub pod jego kierunkiem stanowią podstawę stanu nauki współczesnej we wielu jej działach. Stworzył całą wielką szkołę zoologów i anatomów polskich; wielu z jego uczniów zajmuje już wybitne stanowiska na katedrach uniwersyteckich, jak prof. dr. Jan Hirschler, prof. dr. Zygmunt Markowski, prof. dr. Włodzimierz Kulczycki, doc. dr. Rudolf Weigl, doc. dr. Jan Grochmalicki i inni. Obchodzony uroczyście w r. 1911 w auli uniwersytetu lwowskiego 30-letni jubileusz jego pracy naukowej zamienił się w jeden wielki hołd ze strony uczonych całego świata cywilizowanego; setki adresów od najznakomitszych profesorów Polski, Austryi, Węgier, Niemiec, Rosyi, Francyi, Belgii, Włoch, Szwajcaryi, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i Japonii, jakie jubilat otrzymał, były chlubą nauki polskiej.

Pozatem napisał szereg znakomitych podręczników uniwersyteckich i dla szkół średnich; z pod pióra jego wyszła też kilka rzeczy popularnych, dla szerszego ogółu przeznaczonych.

Wędrowne ptaki.

W nieogarniętą lecą dal
bez końca gdzieś, bez końca —
pod biado-siną nieba stal,
w gasnący pożar słońca...

Nieogarniętych tęsknią mórz,
za wieczną rwią się ciszą —
w poświacie konających zórz
nad wodą się kołyszą...

I lecą pełne przeczuć złych
i doli ladajakiej —
ptaki mych snów i tęsknot mych,
wędrowne wiecznie ptaki...

Skrzydła ociekłe świeżą krwią
nad własną łamią duszą —
ptaki, co próżno gdzieś się rwią,
a rwać się muszą... muszą...

Antoni Waśkowski.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę śś. Edwarda, Anzelma i Gabryela. — Jutro w poniedziałek śś. Józefa i Amancyusza.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min 47; zachód przypada o godz. 5 min. 48. Długość dnia godzin 12 min. 05.

Z miasta.

FAŁSZYWA WIADOMOŚĆ. Wydawana w Dąbrowie górniczej „Gazeta Polska", a za nią niektóre pisma krakowskie rozgłosiły wiadomość, jakoby zjazd Episkopatu polskiego w Warszawie zajął był stanowisko wobec kwestyi armii polskiej. Z najlepiej poinformowanego źródła dowiadujemy się, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą. Na zjeździe Episkopatu polskiego nad tą sprawą nie deliberowano, a więc też żadnych uchwał nie powzięto.

ZBIORY PROF. RACIBORSKIEGO Profesor botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Maryan Raciborski, jako dyrektor ogrodu botanicznego w Buitenzorg na wyspie Jawie, które to stanowisko zajmował przed laty kilkunastu, zebrał tam kilkaset nadzwyczaj cennych okazów sztuki i przemysłu ludów malajskich na Jawie, Borneo i Sumatrze. Zbiory prof. Raciborskiego, który z zamiłowaniem, oprócz swej specyalności, zajmował się kulturą tych ludów, przedstawiają bardzo wysoką wartość, ponieważ zawierają okazy, jakich nie posiadają nawet najpoważniejsze zagraniczne muzea etnograficzne. Wyjeżdżając obecnie na kuracyę prof. Raciborski złożył swoje zbiory, jako depozyt, Muzeum etnograficznemu na Wawelu, gdzie obok zbiorów Strzeleckiego z Afryki i Dybowskiego ze Syberyi wschodniej, stanowić będą podstawę dla poważnego i niezmiernie interesującego działu etnografii zagranicznej. Wiadomo, że w Polsce liczni podróżnicy i myśliwi mają w prywatnem posiadaniu egzotyczne zbiory; byłoby zatem bardzo pożądanem, aby dla udostępnienia szerokim sferom inteligentnej publiczności i dla zabezpieczenia ich przed rozprószeniem, poszli za chwalebnym przykładem prof. Raciborskiego.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA jak już donieśliśmy — odbyła w piątek wieczorem posiedzenie pod przew. wicepr. J. K. Federowicza. Prawie całe posiedzenie zajęła sprawa zaopatrzenia miasta w mięso, którą przedstawił st. radca magistratu Dr Zawadzki.

Jak wiadomo, w krótkim czasie ma wejść w życie w naszym kraju, wedle rozporządzenia ministerstwa z 23 września 1916 r., Urząd dla obrotu bydłem, jako jeden z działów Urzędu żywnościowego przy namiestnictwie. Organizacya ta ma zastąpić dzisiejszych pośredników w handlu bydłem. Równocześnie z powodu braku żywego towaru ma nastąpić redukcya potrzebnego dla wielkich miejsc konsumcyi kontyngentu bydła, zatem Kraków, zamiast 12 milionów kg. mięsa rocznie, otrzyma w przyszłości najprawdopodobniej tylko 8 milionów (8 dg mięsa wołowego i 10 dg. wieprzowiny wraz z tłuszczem dziennie na osobę). Na gminę m. Krakowa spadną zatem liczne obowiązki, do spełnienia których musi ona powołać nową organizacyę miejscową, składającą się z dwóch czynników:

a) Komisyi dla rozdziału bydła, której zadaniem będzie nadsyłane z powiatów przez Urząd dla obrotu bydłem, bydło i nierogaciznę rozdzielać pomiędzy rzeźników. W skład tej komisyi, obok urzędników miejskich, wejdą reprezentanci obu cechów rzeźniczych w Krakowie.

b) Biura rozdzielczego, które zajmie się wyładowywaniem bydła, jego karmieniem, pojeniem aż do chwili rozdziału i płaceniem należytości przy pomocy Kasy targowej.

Równocześnie z powołaniem do życia Urzędu dla obrotu bydłem ustanowi namiestnictwo ceny maksymalne na bydło i nierogaciznę dla całego kraju.

Należy zatem obecnie dopilnować, aby ceny bydła, które siłą rzeczy zadecydują o przyszłych cenach mięsa, nie były zbyt wysokie, aby ta nowa organizacya przyniosła ulgi konsumentom, a nie nowe obciążenie. To też komisya aprowizacyjna uchwaliła wezwać magistrat, aby wypracował odpowiedni memoryał do namiestnictwa w tej sprawie.

Następnie przystąpiła komisya do obrad nad rewizyą taryfy maksymalnej na mięso. Nowe ceny mięsa i wyrobów masarskich podaliśmy wczoraj.

W dalszym ciągu obrad wicepr. Federowicz zdał sprawę ze stanu aprowizacyi miasta. Dowóz węgla do Krakowa ustał zupełnie. Składy węgla miejskie i prywatne puste. W tym czasie w roku ubiegłym przychodziło 70—80 wagonów dziennie, dziś wóz węgla na ulicach miasta wywołuje sensacyę. Ludności dostarcza zarząd miasta drzewo do gotowania ciepłej strawy. Szkoły po wyczerpaniu zapasów opału, o ile się nie ociepli, muszą być ponownie zamknięte. Węgiel, który dla Krakowa miał nadejść z Zagłębia ostrawskiego, z powodu braku wagonów nie nadejdzie, a potrzebnym jest niezbędnie dla piekarń, rzeźni i innych zakładów miejskich. Dostawę węgla dla elektrowni obniżono do 1/3.

Zapotrzebowanie mąki do wypieku chleba pokrywa zakład filialny obrotu zbożem z dnia na dzień. Rezerwy niema żadnej. Ludność żydowska nie otrzyma w czasie od 7 do 14 kwietnia chleba, lecz mąkę na macę za kartami mącznemi i chlebowemi. Magistrat zamierza wprowadzić nowy system dowolnego wybierania piekarń przez konsumentów. Kwestyonaryusz zostanie wszystkim posiadaczom legitymacyj chlebowych rozesłany. Piekarnie, do których się dostateczna ilość konsumentów nie zgłosi, nie otrzymają żadnego przydziału mąki. Ten plebiscyt wpłynie niezawodnie na polepszenie jakości chleba.

Nadchodzące małe transporty ziemniaków zaledwie w drobnej ilości zaspakajają codzienną potrzebę najbiedniejszej ludności, nie posiadającej żadnych zapasów. Część zakupionych przez miasto ziemniaków ponownie zarekwirowano na inne cele. Sprawę dostawy ziemniaków z Królestwa załatwiła naczelna komenda armii dla miasta pomyślnie. Generał-gubernatorstwo lubelskie zawiadomiło prezydyum m., że będzie zabezpieczona dostawa z powiatu miechowskiego przez tamtejszą c. i k. komendę okręgową i c. i k. centralę obrotu towarów. W sprawie tej interweniował ponownie JE. minister Dr Bobrzyński u N. K. A. i w Urzędzie żywnościowym.

Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusya, w której podniesiono, że zapasy artykułów żywności w mieszkaniach prywatnych mogą wystarczyć zaledwie na 2—3 dni do wyżywienia ludności w razie przewidzianego braku chleba. Rewizye w składach spekulantów artykułów spożywczych są bardzo pożądane, bo leżą w interesie ludności. Skonfiskowane artykuły żywnościowe muszą być w myśl obowiązujących ustaw oddawane władzy politycznej I. instancyi, celem równomiernego rozdziału pomiędzy ludność. Natomiast sporadyczne rewizye w mieszkaniach prywatnych wywołały popłoch i pożałowania godne następstwa. Znękana zapowiedziami rewizyi mieszkań ludność w obawie konfiskaty wysprzedaje niesumiennym spekulantom resztki zapasów żywnościowych, aby je po upływie pewnego czasu za podwójną lub potrójną cenę z rąk tychże lichwiarzy odkupić

WYSTĘPY ŻELAZOWSKIEGO. Gościna, tak entuzyastycznie przyjmowanego obecnie artysty, dobiega końca, na bieżący tydzień zapowiedziano ostatnie już występy. Znakomity tragik przypomniał się nam w swych świetnych kreacyach, które, jak „Pietra Carusa", „Otella", Augusta Nowowiejskiego i in., są w historyi sceny polskiej połączone na zawsze z nazwiskiem Romana Żelazowskiego. Lata, w których nie widzieliśmy doskonałego artysty, nie ujęły nic wspaniałej jego grze, jak również nie osłabiły sympatyi Krakowa dla niego i uznania dla wielkiej jego sztuki. Wszystkie też występy naszego gościa ściągnęły tłumnie widzów do teatru im. Jul. Słowackiego, a nie mający sposobności dotychczas, pospieszą niewątpliwie w ciągu ostatniego tygodnia występów, w którym ukaże się Roman Żelazowski trzykrotnie w „Szczęściu w zakątku" H. Sudermana, dwa razy w „Papie" Flers'a i Cailavet'a, oraz w sobotę w „Otellu". Dzisiaj po południu „Lekkomyślna siostra" Wł. Perzyńkiego, wieczorem „Szczęście w zakątku". Jutro „Papa" z Żelazowskim w kapitalnej roli głównej hr. de Larzac.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu „Grube ryby" M. Bałuckiego; wieczorem „Pod kolumną Zygmunta", patryotyczna sztuka Aurelego Urbańskiego z pp. Olską, Turowiczówną, Frączkowskim, Czarnowskim i Heleńskim w rolach głównych.

W poniedziałek wesoła operetka J. Gilberta „Królowa Kina" z p. Bron. Krajewską, oraz Harasimowiczówną, Millerem, Kalnickim, Berskim i Minowiczem w głównych partyach.

DRUGI KONCERT BACKHAUSA. Wobec niezwykle świetnego sukcesu, który Wilhelm Backhaus, pierwszy raz występujący w Krakowie, odniósł na wczorajszym koncercie, „Krakowskie Biuro koncertowe" pozyskało znakomitego artystę na drugi i ostatni w tym sezonie koncert. Backhaus da się zatem jeszcze raz słyszeć w Krakowie w dniu 26 b. m. w powrocie z koncertów w Wiedniu i Budapeszcie. Bilety na drugi koncert są do nabycia od soboty po południu w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

WYKŁAD PROF. I. CHRZANOWSKIEGO p. t. „Czyny romantyczne Mickiewicza" odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego (nie jak pierwotnie ogłoszono w poniedziałek). Wykład prof. Lepszego odbędzie się w poniedziałek dnia 26 b. m. o tym samym czasie. Dochód przeznaczony na cele domu młodzieży polskiej pod protektoratem prezydenta Ignacego Dembowskiego. Cena biletów pierwszorzędnych wynosi 2 kor., drugorzędnych 1 kor. Dla młodzieży szkolnej połowę.

PROMOCYA. P. Stanisław Maryan Szeliga, rodem z Krakowa, adjunkt Kasy Oszczędności m. Krakowa, ukończony słuchacz praw, filozofii i Akademii handlowej, otrzymał w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z TOW PRAWNICZEGO I EKONOMICZNEGO. We wtorek dnia 20 b. m. o godz. 6 popoł. w sali Uniw. Jag. Nr. 43, I. p., zagai dyrektor powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie p. Józef Strzyżowski, pogadankę na temat: „Pieniądze dziś i po wojnie", z szczególnem uwzględnieniem następujących kwestyj: pieniądz dzisiejszy i jego pokrycie, drożyzna i wysokie ceny, czy jest możliwa dewalucya waluty, pieniądz po wojnie, przyszłe ukształtowanie cen. Na posiedzenie to zaprasza zarząd wszystkich interesujących się powyższym tematem, choćby nie byli członkami Towarzystwa.

WYSTAWA zajęć przemysłowo-domowych c. i k. szkoły inwalidów w lokalu Ligi pomocy przemysłowej, ul. Straszewskiego 28, będzie otwartą jeszcze tylko do 25 b. m., Wystawa daje zwiedzającym pełny obraz tych prac i osiągniętych w tym kierunku nadzwyczaj dodatnich rezultatów, a także sposobność zakupienia praktycznych przedmiotów codziennego użytku po nadzwyczaj niskich cenach. Wstęp 20 hal., dla dzieci 10 hal.

PRZEKROCZENIA PRZEPISÓW ŻYWNOŚCIOWYCH. Magistrat ogłasza drugi wykaz osób zasądzonych administracyjnie za przekraczanie cen maksymalnych i przepisów regulujących spożycie żywności. Skazani zostali: 1. Rachela Eisenmann, prywatna, ul. Skawińska 13, za spekulacyjny obrót kartami chlebowemi i cukrowemi 500 kor.; 2. Kalman Weinfeld, kierownik kawiar., ul. Józefa 18, za spekulacyjny obrót kartami na pobór kawy 300 kor.; 3. Wilhelm Izraelowicz false Rottenberg, prywatny, ul. Brzozowa 14, za pokątną sprzedaż chleba bez kart kontrolnych 100 kor.; 4. Regina Seidner, właśc. piekarni, ul. Tad. Kościuszki, za sprzedaż chleba bez kart kontrolnych i po wyżej ceny maksymalnej 300 kor.; 5. Michalina Górska, właśc. handlu wędlin, ul. Starowiślna 33, za sprzedaż grysiku pszennego bez kart kontrol. powyżej ceny maksym. i mięsa w dnie bezmięsne 200 kor.; 6. Berta Schenker, właśc. sklepu korzen., ul. Koletek 7, za sprzedaż mąki bez kart kontrolnych 200 kor.; 7. Eleonora Schlüssel, sklepikarka, ul. Długa 64, za sprzedaż pieczywa z mąki pszennej 100 kor.; 8. Helena Unger, zarządczyni sklepu korzennego, ul. Grodzka 25, za sprzedaż pieczywa z mąki pszennej 50 kor.; 9. Anna Leibler, właśc. piekarni, ul. Krakowska 21, za wypiek białego pieczywa 300 kor.; 10. Marya Dudzik, właśc. kawiarni, ul. Czarnowiejska l. 39, za podawanie kawy w porze zakazanej 20 kor.; 11. Marya Korczyk, właśc. kawiarni, Rynek Kleparski 13, za podawanie kawy w porze zakazanej 20 kor.; 12. Ksawera Jasińska, właśc. kawiarni, Rynek Kleparski 9, za podawanie kawy w porze zakazanej 20 kor.; 13. Rebeka Hagen, właśc. restauracyi, ul. Miodowa 11, za przekroczenie przepisów o ograniczeniu spożycia mięsa 100 kor.; 14. Bernard Feilgut, właśc. restauracyi, ul. Sławkowska 14, za przekroczenie przepisów o ograniczeniu spożycia mięsa 100 koron.

Z Polski i ze świata.

OPIEKA PAŃSTWA NAD WYCHODŹTWEM. Prezydyum namiestnictwa rozesłało do władz politycznych reskrypt ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie opieki państwa nad wychodźtwem wojennem, w którym znajdują się nowe postanowienia, dotyczące: 1. roszczenia do państwowego zasiłku uchodźczego, 2. zakresu państwowej opieki nad uchodźcami, 3. przyjęcia uchodźców na opiekę i koszt państwa, 4. podróży i przesiedlenia uchodźców pozostających już na utrzymaniu państwa.

KRAJOWY ZJAZD W WARSZAWIE. W piątek rozpoczął obradować w Warszawie zjazd, który pod nazwą „zjazdu krajowego" zorganizowany został przez departament spraw wewnętrznych tymczasowej Rady Stanu. Z zaproszonych tysiąca osób przybyło z górą 800, głównie z prowincyi.

Obrady przedpołudniowe zagaił radca stanu Łempicki przemówieniem, w którem podkreśliwszy wagę przeżywanego momentu dziejowego, wysunął na pierwszy plan potrzebę stworzenia wojska polskiego. Następnie w imieniu prowincyi wygłosili przemowy powitalne prezydent miasta Piotrkowa Rudnicki i prezes Zjednoczenia ludowego Sadlak. Po ustępie w mowie mec. Rudnickiego, zwróconym do Rady Stanu i ofiarującym jej w imieniu kraju posłuszeństwo, zgotowano manifestacyę na cześć Rady Stanu. Z kolei dyrektor departamentu spraw politycznych hr. Rostworowski wygłosił referat o ogólnej sytuacyi politycznej; powitany grzmiącymi oklaskami brygadyer Józef Piłsudski, mówił o armii narodowej, zaś o programie prac w dziedzinie organizacyi skarbowości polskiej referował drektor departamentu, Stanisław Dzierzbicki.

Po południu rozpoczął obrady prof. Dr Buzek referatem o budowie państwa, poczem na zaproszenie prezydenta zjazdu wobec aktualności tematu, wygłosił nieobjęty programem referat o rewolucyi w Rosyi radca stanu Studnicki. O samorządzie referował następnie radca stanu Grendyszyński, zaś o organizacyi służby zdrowia Dr Chodźko, poczem obrady odroczono do następnego dnia.

W toku obrad dyr. Dzierzbicki zawiadomił, że ks. biskup Bandurski ofiarował na skarb państwa polskiego złoty krzyż i łańcuch biskupi.

FUNDUSZ IM. DRA I. DEMBOWSKIEGO. Fundusz pomocy wojennej im. Dr I. Dembowskiego utworzony został dla uczczenia byłego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej przy Towarzystwie nauczycieli szkół wyższych celem udzielania jednorazowych zasiłków członkom najbliższej rodziny poległych na polu walki nauczycieli szkół średnich. Powstając z dobrowolnych drobnych datków członków Tow., wzrósł fundusz do stycznia b. r. tak, że można było rozpisać konkurs na zasiłki; obecnie rozdał wydział zarządu głównego Towarzystwa zapmogi w najwyższym, regulaminem ustalonym wymia-

rze wszystkim kompetentom: otrzymały je dwie wdowy, względnie córka po członkach Koła lwowskiego T. N. S. W., dwie krakowskiego, jedna dębickiego, jedna tarnopolskiego. Najbliższe rozdawnictwo odbędzie się w czerwcu b. r. Zarząd Towarzystwa prosi o dalsze zasilanie funduszu także Koła, które dotąd nie rozpoczęły tej akcyi.

Ś. P. PROF. NUSSBAUM HILAROWICZ. W dalszym ciągu kondolencyi Akademia Umiejętności w Krakowie przesłała następujący telegram: „W imieniu zarządu Akademii Umiejętności przesyłamy wyrazy najszczerszej kondolencyi z powodu przedwczesnej śmierci profesora Józefa Nussbauma-Hilarowicza, członka korespondenta naszej instytucyi. Tarnowski, prezes, Ulanowski, sekretarz generalny. Zarazem Akademia Umiejętności uprosiła swego członka, prof. Dra Adolfa Becka, aby reprezentował ją na pogrzebie. Nadto między innemi nadesłało kodolencyę prezydyum miasta Lwowa, oraz komenda stacyi zbornej Legionów.

Z BRZESKA piszą nam: Dnia 1 marca odbyła się w Brzesku uroczystość odsłonięcia tarczy Legionów. Tarcza, ufundowana przez marszałka powiatu, Jana bar. Götza Okocimskiego, stanęła we wspaniałym pawilonie, przypominającym architekturą staropolski kościółek modrzewiowy. Pawilon, projektowany przez inżyniera browaru okocimskiego p. Ogińskiego, wykonano w warsztatach browaru. Uroczystość rozpoczęto nabożeństwem w kościele parafialnym w Brzesku, celebrowanem przez sędziwego plebana parafii szczepanowskiej, ks. prałata Koszeckiego. Podczas nabożeństwa wygłosił patryotyczne kazanie proboszcz okocimski, ks. St. Krzemieniecki. Następnie udali się zebrani na plac, na którym stanęła tarcza Legionów. Imieniem chorego prezesa P. K. N., p. Jana br. Götza, przemówił radca sądu p. Henryk Bukowski, potem profesor uniw. Dr M. Straszewski. W końcu rozpoczęto wbijanie gwoździ do tarczy, a rezultat pierwszego dnia przyniósł okrągłą sumę 4000 koron.

WIEŚCI Z TARNOPOLA. „Gaz. Polska“ wychodząca w Moskwie, donosi: Stosunki w naszem mieście ustaliły się. Otwarcie szkół oddziałało dobrze. Szkoły są licznie uczęszczane. Za dziecko opłacają rodzice po 5 rubli miesięcznie. Wiele jest młodzieży, za którą opłaty składa komitet rodzicielski, posługujący się składkami publicznemi. — Życie w mieście po oddaleniu się linii bojowej podrożało. Ogłoszono ceny maksymalne, między któremi są następujące:: szklanka mleka 15 kopiejek, herbata 15 kopiejek, ciasto 10 kop. i t. d. — Na ogół aprowizacya idzie jako tako, bo jest i mleko i mięso, a czasem nawet masło. Wieś zarabia na wszystkiem, bo worek plewy kosztuje 5 rubli, gdy dawniej płacono za niego 20 hal., pszenica 25 rubli kopa, owies 30 rubli kopa.

OKRADZENIE PIŁSUDSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą: Onegdaj wieczorem w Warszawie w domu pod. l. 5, przy ul. Służewskiej niewykryci sprawcy dokonali kradzieży w mieszkaniu bryg. Piłsudskiego. Skradziono złotą odznakę honorową, złoty pierścień z napisem i krzyż żelazny, będący własnością Piłsudskiego.

ODWIEDZANIE MIEJSC. KĄPIELOWYCH. Z Wiednia donoszą: W roku bieżącym odwiedzanie miejscowości kąpielowych zezwolone będzie tylko za specyalnem, urzędowem świadectwem lekarskiem. Do zaopatrywania w żywność miejscowości kąpielowych w Czechach i Salzkammergut wyznaczono dwóch osobnych komisarzy. Kuracyusze, pod względem aprowizacyi, nie będą traktowani lepiej, niż ludność miejscowa. Otrzymają oni karty aprowizacyjne, które dotyczyć będą tylko tych osób, a nie ich rodzin. Czas pobytu w miejscowościach kąpielowych będzie również ograniczony.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSTĘPNY WYKŁAD P. L. BOŃCZY z cyklu „O umiejętności mowy i wymowy“ powtórzony będzie dzisiaj. w niedzielę, o godz. 5 po południu w sali Kopernika. Wstęp 1 kor. Dla słuchaczów uniwersytetu i młodzieży szkolnej 60 hal.

Z TOW. INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO komunikują: We wtorek dn. 20 b. m. w sali 43 Uniw. Jagiell. o godz. 6 wieczorem odbędzie się odczyt docenta Dra Stanisława Loria p. t. „O kształceniu kandydatów na profesorów szkoł średnich“. Wstęp dla członków wolny. Goście płacą 40 hal.

STRAŻ POLSKA przypomnia, że trzecią pogadankę na temat „Znaczenie sprawy polskiej w chwili obecnej“ wygłosi prof. Dr M. Straszewski we wtorek 20 marca o godz. 6 wieczorem w lokalu Straży Polskiej, Rynek 6, II schody, 1 piętro. Wstęp dla członków wolny, goście mile widziani.

DLA BIEDNYCH DZIECI. Związek dziewcząt polskich poleca gorąco publiczności dwa przedstawienia filmowe w kino „Lubicz“, które odbędą się dnia 20 b. m. we wtorek o godz. 5 i pół i 8 i pół wieczór na dochód klubu dla chłopców Krakowów i czytelni niedzielnej dla biednych dzieci.

PODZIĘKOWANIE. Towarzystwo Bursy przemysłowej Panien polskich miasta Krakowa zebrało w dniu 11. bm. w Kościele Najśw. Maryi Panny na rzecz Bursy przemysłowej dla dziewcząt po poległych i ofiarach wojny 231 K za które wszystkim ofiarodawcom jak i pani Marek Onyszkiewicz za odśpiewanie pieśni kościelnych podczas Mszy św. składa na tej drodze szczere „Bóg zapłać“.

PRZEKAZY DO NIEM. POCZT POL. Dyrekcya poczt komunikuje: Na podstawie reskryptu ministerstwa handlu w Wiedniu poucza się równocześnie galic. urzędy pocztowe z powodu, zaszłych nieprawidłowości, że przekazy pocztowe do c. i k. osób wojskowych i c. i k. formacyj, które się znajdują w obrębie niemieckich zakładów pocztowych a więc wszystkie przekazy pocztowe skierowane do cesarsko niemieckich urzędów poczty polowej odpowiadać muszą ogólnym postanowieniom dla przekazów pocztowych do Niemiec, że zatem muszą opiewać na walutę markową i być wystawione na blankietach przeznaczonych dla obrotu międzynarodowego. Dalej muszą przekazy takie być oznaczone wyraźnym napisem „Poczta polowa“. Natomiast nie są dopuszczalne do ces. niem. urzędów poczty polowej przekazy poste restante, przekazy telegraficzne lub takie, które miałyby być doręczone przez osobnego posłańca, wreszcie przekazy pocztowe, które mają być doręczone do rąk własnych adresata lub za potwierdzeniem wypłaty.

WIADAMOŚCI KOŚCIELNE.

UROCZYSTOŚĆ ŚW. JÓZEFA rozpoczyna się dziś (18 marca) w kościele OO. Karmelitów trzewiczkowych na Piasku uroczystemi nieszporami o godzinie 6 wieczorem. Jutro, w sam dzień uroczystości, nabożeństwo odpustowe rozpocznie prymarya o godz. 6 rano, II. Msza św. będzie o 7, wotywa przed ołtarzem św. Józefa o godz. 8, suma z kazaniem o 9 rano; nieszpory z kazaniem, procesyą i litanią do św. Józefa przed Jego ołtarzem i konkluzya o godz. 6 wieczorem. Nawiedzający kościół OO. Karmelitów na Piasku w dniu św. Józefa mogą dostąpić, pod zwykłymi warunkami, odpustu zupełnego.

REKOLEKCYE DLA ROBOTNIC. W kościele św. Anny odbywać się będą w dniach 19, 20, 21, 22, 23 i 24 b. m. rekolekcye wielkopostne dla pracownic katolickich miasta Krakowa. Nauka codziennie o godz. 7 wieczorem; spowiedź w sobotę od godz. 5—7 w kościele św. Anny; Msza św. połączona ze wspólną Komunią św. w niedzielę 25 b. m. w kościele św. Anny o godz. 7 i pół rano. O liczny udział w tych świętych ćwiczeniach uprasza komitet Stowarzyszeń katolickich pracownic.

ODZNACZENIA W ARMII. Cesarz nadał: krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną: pułkownikowi w stanie spoczynku Ottonowi Staremu, komendantowi batalionu uzupełniającego 20 pp. obr. kraj.; wojskowy krzyż zasługi -III. klasy z dekoracyą wojenną i mieczami: rezerwowym podporucznikom: Tadeuszowi Wereszczyńskiemu w 81 pp. i Józefowi Mlcochowi w 93 pp.; poległym na placu boju, kapitanowi 30 pp. Zygmuntowi Szybalskiemu i rezerwowemu podporucznikomi 81 pp. Kazimierzowi Wereszczyńskiemu; wojskowy krzyż zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: porucznikowi 30 bat. strzelców polowych Franciszkowi Popilce.

ZMARLI. W dniu 11 marca 1917 r. zmarł Jan Łukawski, c. k. sędzia, lat 40 liczący, w Limanowej.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

Na K. B. K. Marya, Zofia i Kazimiera Bieniaszówne w Łańcucie 5 K; Józefa Bieniaszowa w Łańcucie 10 K; Hauzlikowa 1.60 K; G. Stawiarska 4 K; Sz. W. 8 K; Dr. E. S. ku uczczeniu ś. p. Maryi Szlezakówny 100 K; Józefowie Kadenowie w Tarnobrzegu zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Michała Garapicha 50 K; E. M. D. wzamian nieprzyjętych za konie w Grodzisku dolnem 10 K; Pułkownik Antoni Schmidt 20 K; Marya Paleczkówna 5 K; Porucznik Stanisław Pęksa p. pol. Nr. 293 8 K; J. Mroczkowska 5 K; Flor. Olszewska 2 K; Feliksa Olszewska 2 K; Roman Suszczyński 2 K; Józefa Suszczyńska 2 K; Krzysia Suszczyńska 2 K; Ks. Józef Biała w Rabie wyżnej 50 K; S. S. 2 K; Zamiast wieńca dla śp. Maryi Szlezakówny Koledzy i Koleżanki 106 K, Kl. II a im. Król. Jadwigi w Jaśle na biedne dzieci 15 K; Dzieci szkolne z Zielonek z okazyi imienin ks. prob. Konstantego Łabędzia 34 K; Dzieci szkolne z Witkowic z okazyi imienin ks. prob. Konstantego Łabędzia 40.40 K; Dehnel Chodakowska 25 K; Karolina Satalecka zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Dr. St. Dobrowolskiego 20 K; Komitet Zapomogowy w Suchej 61.30 K; Roman Świątek St. Miechów 100 K; Fracniszek Nossek z Uniejowa 10 K; J. Ojrzanowski z Gołczy 5 K; Kazimierz Jasicki z Proszowic 10 K; Wojciech Bartyla z Chodowa 5 K; A. Zabińska St. Miechów 3.60 K; S. Szlezyngierowa St. Miechów 10 K; A. Malatyński St. Miechów 50 K; St. Zagrodzki St. Miechów 50 K; G. Kozłowski St. Miechów 2 K; Ways St. Miechów 2 K; I. Kleiner St. Miechów 5 K; M. Kozubski St. Miechów 10 K; Jan Lejman St. Miechów 1K; Wł. Lachowski St. Mechów 10 K; M. Grajcar St. Miechów 20 K; Aleksander Lejman St. Miechów 5 K; Józef Grajcar St. Miechów 10 K; Franciszek Kozioł z Chodowa 3 K; Czesław Lipiński z Chodowa 10 K; Aleks. Pałczyński z Chodowa 2 K; J. Szańkowski z Kępia 10 K; A. Szańkowski z Kępia 5 K; S. Czerwiński z Zagórza 5 K; Konrad Lejmau z Miechowa 4 K; Czesław Ejzerman St. Miechów 10 K; E. Wojtkowski St. Miechów 3 K.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela popoł. „Lekkomyślna siostra“ — wieczorem: „Szczęście w zakątku“ (występ Romana Zelazowskiego).

Poniedziałek: „Papa“ Flers'a i Caillavet'a (występ Romana Żelazowskiego).

Wtorek: „Szczęście w zakątku“ H. Sudermana (występ Romana Żelazowskiego).

Środa: „Wilki w nocy“ T. Rittnera.

Czwartek: „Szczęście w zakątku“ H. Sudermana. (występ Romnana Żelazowskiego).

Piątek: „Szczęście w zakątku“ H. Sudermana (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela popoł. o godz. 3 i pół „Grube ryby“ — wieczorem „Pod kolumną Zygmunta“.

Poniedziałek: „Królowa Kina“ operetka J. Gilbert'a.

Wtorek: „Pod kolumną Zygmunta“ sztuka Aurelego Urbańskiego.

Środa: popołudniu o gozd. 3 i pół „Janek i Franek — wiecz.: „Królowa kina“ T. Gilbert'a.

Czwartek: (wznowienie) „Królowa przedmieścia“ wodewil Konst. Krumłowskiego.

Piątek: „Królowa kina“ op. J. Gilbert'a.

PO ABDYKACYI CARA.

Kto następcą?

TRZY ABDYKACYE.

Sztokholm. B. Kor. Szwedzkie biuro telegraficzne donosi z Londynu: Według doniesień z Petersburga W. ks. następca tronu Aleksy obwołany został carem. W. ks. Michał sprawować ma regencyę aż do uznania cara pełnoletnim.

Petersburg. B. kor. Reuter. 16 marca. Petersburska agencya ogłasza carski manifest, w którym car oświadcza, że chcąc ludowi ułatwić ścisłe połączenie i organizacyę wszystkich sił dla rychłego zwycięstwa, w zgodzie z Dumą składa koronę, aby się zaś nie rozstawać ze swym ukochanym synem, oddaje następstwo tronu W. Ks. Michałowi Aleksandrowiczowi.

Amsterdam. B. kor. Odmiennie od oświadczenia kanclerza skarbu Bonar Lawa w izbie gmin, biuro Reutera ogłasza telegram z Petersburga z 16-go bm., że car abdykował na rzecz W. ks. Michała, zrzekł się swoich praw do tronu, a naczelną komendę nad armiami w polu oddał W. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi.

Petersburg. B. kor. 16 marca. Agencya petersburska. Car oddał W. ks. Mikołajowi Mikołajewiczowi naczelną komendę nad armiami w polu. W. ks. Michał Aleksandrowicz zrzekł się swoich praw do tronu. Minister spraw zagranicznych Milukow oświadczył, że jego oświadczenie co do tymczasowej regencyi W. ks. Michała Aleksandrowicza i co do następstwa na tronie W. ks. Aleksego są wyrazem jego osobistego zapatrywania.

Nowy Jork. B. kor. 16 bm. „Associated Press“ donosi z Petersburga: W. ks. Michał w piątek o wpół do 3-ej także zrzekł się tronu.

Manifest Mikołaja II.

Betersburg. B. kor. 16 marca. Petersburska agencya telegraficzna ogłasza następujący manifest cesarski: My z Bożej łaski Mikołaj II, car Wszechrosyi, car Polski, Wielki Ks. Finlandyi itd. podajemy niniejszem naszym wiernym poddanym do wiadomości co następuje:

„W dniach wielkiej walki przeciw zewnętrznemu nieprzyjacielowi, który od 3 lat stara się ujarzmić naszą ojczyznę, raczył Bóg zesłać nowe doświadczenie. Wewnętrzne trudności grożą fatalnem oddziałaniem na ostateczny wynik zaciętej wojny. Przyszłość Rosyi, honor mojej armii, szczęście ludu i cała przyszłość naszej drogiej ojczyzny, domagają się, by wojna za wszelką cenę doprowadzona została do zwycięskiego końca. Okrutny nieprzyjaciel czyni ostatnie wysiłki i bliską jest chwila, w której nasze waleczne wojska wspólnie z naszymi sprzymierzeńcami obalą nieprzyjaciela ostatecznie o ziemię. W tych dla życia Rosyi decydujących dniach uważaliśmy za nasz obowiązek sumienia, by naszemu narodowi ułatwić ścisłą spójnię i organizacyę wszystkich jego sił, dla urzeczywistnienia zwycięstwa. Dlatego w zgodzie z Dumą państwa uznaliśmy za rzecz dobrą zrzec się korony państwa rosyjskiego i złożyć najwyższą władzę. Ponieważ nie chcemy się rozstać z naszym ukochanym synem, oddajemy nasze prawa następstwa naszemu bratu W. ks. Michałowi Aleksandrowiczowi, któremu przy jego wstąpieniu na tron państwa rosyjskiego błogosławimy. Polecamy naszemu bratu, by w pełnej zgodzie z przedstawicielami narodowymi rządził, utrzymywał w mocy ustawowe urządzenia i złożył na nie nienaruszalną przysięgę imieniem wielce ukochanej ojczyzny. Wzywamy wszystkich wiernych synów ojczyzny, aby wypełnili swój święty obowiązek posłuszeństwa carowi w ciężkiej chwili doświadczeń zesłanych na naród, i by wraz z przedstawicielami ludu byli mu pomocni w skierowaniu narodu rosyjskiego na drogę szczęścia i chwały. Niech Bóg chroni Rosyę!

Proklamacya prowizorycznego rządu.

Petersburg. B. kor. Prowizoryczny rząd ogłasza następującą proklamacyę: Współobywatele! Prowizoryczny komitet wykonawczy Dumy państwa wsparty przez garnizon i mieszkańców stolicy złamał zupełnie szkodliwy wpływ starego rządu, tak, że może obecnie przystąpić do silnego organizowania władzy wykonawczej. W tej chwili komitet prowizoryczny mianuje następujących ministrów pierwszego gabinetu narodowego, których poprzednia działalność publiczna i polityczna zapewnia im zaufanie kraju (tu następują wiadome już nazwiska). Nowy rząd oprzeć chce swą politykę na następujących zasadach: Ogólna natychmiastowa amnestya dla wszystkich osób, które popełniły zbrodnie natury politycznej lub religijnej, dopuściły się czynów terorystycznych, rewolt wojskowych lub zbrodni przeciw ustawom rolniczym, dalej — wolność przekonań, wolność prasy, wolność stowarzyszania i zrzeszania się, jakoteż prawo strajku z rozszerzeniem tego prawa na osoby wojskowe w granicach, na które pozwolą stosunki wojskowe i techniczne, zniesienie wszelkich ograniczeń społecznych, religijnych i narodowych, natychmiastowe podjęcie przygotowań do zwołania zgromadzenia konstytucyjnego, które opierając się o powszechne prawo głosowania ma urządzić rząd i uchwalić konstytucyę. Instytucyę policyi zastąpić ma milicya narodowa z komendantami z wyboru, którzy podlegać mają kierownictwu samorządu. Wybory gminne odbywać się mają na podstawie ogólnego prawa wyborczego. Wojska, które biorą udział w ruchu rewolucyjnym, nie mają być rozbrojone, lecz skonsygnowane w Petersburgu. Zniesienie wszelkich ograniczeń dla żołnierzy co do praw społecznych, które posiadają inni obywatele, lecz tylko pod warunkiem ścisłej karności wojskowej w służbie czynnej. Rząd prowizoryczny przywiązuje wagę do podkreślenia, że nie zamierza korzystać ze stanu wojennego, by odraczać przeprowadzenie powyżej wymienionych reform.

Milukow o zadaniach rządu.

Petersburg. B. kor. Pet. ag. Minister spraw zagranicznych Milukow przyjął w czwartek przedstawicieli agencyi Havasa, Reutera i Associated Press jakoteż dziennika Temps i oświadczył wobec nich: Zadaniem, jakie mamy rozwiązać, jest przywrócić siły Rosyi, by mogła zapewnić ludowi ostateczne zwycięstwo nad nieprzyjaciółmi. Wielką zbrodnią dawnego rządu było, że wtrącił naród w zupełną dezorganizacyę. Z godziny na godzinę nadchodzą wiadomości o wzroście władzy reprezentacyi narodowej. Nowy rząd uważa za swój warunek absolutny abdykacyę cara i objęcie rządu przez W. ks. Michała Aleksandrowicza.

Według ostatnich wiadomości car znajduje się w Pskowie. Wbrew rozpowszechnianym pogłoskom nie znajduje się on w więzieniu. Carowa bawi w Carskiem Siole, i znajduje się w bezpieczeństwie.

Rola Anglii w przewrocie rosyjskim.

Londyn. B. kor. „Manchester Guardian“ donosi z Londynu: Ostatnia misya lorda Milnera w Rosyi stała w związku z rosyjskimi stosunkami, ponieważ rząd angielski zdaw. sobie sprawę z poważnego położenia Rosyi. Milner miał doprowadzić do zgody między carem a Dumą i zażegnać rewolucyę. Propozycyę Milnera, żeby zamianować gabinet odpowiedzialny przed Dumą, car odrzucił jako niezgodną z rosyjską konstytucyą i nieodpowiadający politycznej niedojrzałości ludu. Dalszą propozycyę nadającą się do przyjęcia przez Dumę żeby zamianować gabinet z Sazonowem na czele jako prez. ministrów i min. spraw zewnętrznych, car odrzucił także. Także inne próby Milnera, by pogodzić cara z Dumą, rozbiły się o upór cara. Wybuch rewolucyi nastąpił tuż po powrocie Milnera z Rosyi.

Opinia prasy angielskiej.

Haga. Pisma londyńskie oceniają rewolucyę rosyjską jako najważniejsze zdarzenie stulecia. „Daily Ekspress“ pisze, iż ci, którzy chcieli Rosyę sprzedać Niemcom zostali w zupełności unicestwieni. „Daily News“ oświadcza, iż zwolennicy Niemców zostali zgnieceni. Sukces ten nie byłby możliwym, gdyby Rosya nie była była zgodną.

„Times“ wyraża opinię, iż fakt, że car złożył koronę z własnego popędu, sprawił, że uniknięto społeczno-anarchistycznej katastrofy. Rewolucya była wielkiem egzaminem dla sprawy ententy i skończyła się klęską Niemiec. Wreszcie „Daily Telegraph“ pisze, iż cała Rosya stoi po stronie ententy.

Sonnino o rewolucyi.

Zurych. B. kor. W izbie włoskiej min. spraw zagranicznych Sonnino oświadczył, że według otrzymanych wiadomości ruch, który wybuchł w Petersburgu i Moskwie świadczy nie o osłabieniu lecz zmierza ku intenzywniejszemu i energiczuemu prowadzeniu operacyj wojennych. Minister prosił izbę, by wstrzymała się od wszelkiej bezpośredniej manifestacyi gdyż nie uchodzi mieszać się w sprawy wewnętrzne państwa sprzymierzonego, które dotyczą rozłamu wśród tamtejszych stronnictw narodowych.

Dwa prądy.

Kopenhaga. B. Kor. Dzienniki donoszą z Haparandy: Rewolucya wywołaną została przez dwa prądy. Jeden zwrócony był przeciw Dumie i rządowi z powodu przesilenia aprowizacyjnego, drugi, wychodzący z Dumy, był rewoltą parlamentarną i połączył się z pierwszym. Wiadomość o zamordowaniu Stuermera nie jest potwierdzona.

Protopopow ma się znajdować przy carze. W. ks. Mikołaj Mikołajewicz posiada podobno zupełne zaufanie rewolucyonistów i ma objąć dyktaturę nad armią. Według tutejszych komentarzy rosyjskich, ruch nie zwraca się przeciw carowi.

Rozłam w armii?

DOWÓDCY ARMII ZA CAREM?

Rotterdam. Według wiadomości holenderskich odrzucili dowódzcy armii: Brusiłow, Ruzski, Evert i Hurko manifest komitetu Dumy i oświadczyli, że będą słuchali tylko rozkazów cara. Brusiłow nadto oświadczył, że gotów jest na rozkaz carski natychmiast ruszyć na Petersburg.

STANOWISKO GWARDYI.

Rotterdam. „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że pułki gwardyi w Carskiem Siole nie przyłączyły się do rewolucyi petersburskiej. Komendant wojskowy wzbrania się utrzymywać stosunki z nowym rządem petersburskim i przyjmować od niego rozkazy.

AKCES SZEFA SZTABU.

Rotterdam. Szef sztabu generalnego Aleksiejew, któremu car dopiero przed kilku dniami powierzył bardzo wysokie funkcye, który jednak od dawna uchodził za opozycyonistę, zawiadomił Rodziankę, że on, w porozumieniu z wyższymi oficerami gotów jest wesprzeć zbrojną ręką sprawę powstańców.

REWJA WOJSK REWOLUCYJNYCH.

Petersburg B. kor. Ag. pet. 17 bm. Jutro ministrowie odbędą wielką rewję wojsk dystryktu petersburskiego. Minister sprawiedliwości zarządził, by w przyszłości nie odbywały się żadne procesy o zbrodnie polityczne. Nowy rząd pozwolił żydom, by występowali wobec sądów jako adwokaci.

Zwołanie Dumy.

Sztokholm. Prowizoryczny rząd petersburski zwołał Radę państwa i Dumę na 29. b. m.

„OGRANICZONA MONARCHIA?“

Haga. Oczekuje się tu proklamowania w najbliższych dniach monarchii z mocno ograniczonemi konstytucyjnie prawami monarchy

Wtedy zwycięstwo narodu będzie zupełne.

Poprzedni ministr. w twierdzy piotropawlowskiej.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Ks. Golicyn, Goremykin i były komendant wojsk petersburskich jak też byli ministrowie i generałowie: Suchomlinow, Belajew, Protopopow, Szczegłowitow, Makłakow, Markow i Kurłow internowani zostali w twierdzy piotropawłoskiej. Inne osoby, które zajmowały wysokie stanowiska, a które uwięziono, na razie pozostają w budynku Dumy. Minister sprawiedliwości Kereńskij w przemowie do delegatów robotniczych oświadczył, że wprawdzie wszedł w skład rządu prowizorycznego, lecz pozostaje nadal republikanem.

Mikołaj II. w Pskowie.

Amsterdam. B. kor. „Algemeen Handelsbladet donosi: Korespondent petersburski „Daily Chronicle“ komunikuje swemu dziennikowi, że car przytrzymany w Bologoje udał się do Pskowa, gdzie przebywa w otoczeniu małej gwardyi. Postawiono mu alternatywę: albo zrzec się tronu, albo będzie zdetronizowany. Carowa znajduje się w Carskiem Siole. Komendant pałacu dał przedstawicielowi Dumy słowo honoru, że carowa nie będzie próbowała ucieczki.

W Petersburgu.

Petersburg. B Kor. 15. w nocy. Reuter. W stolicy tu i ówdzie jeszcze strzelają, ilekroć policya z ukrytych stanowisk na dachach otworzy ogień. Przy spotkaniu policyantów rewolucyoniści szybko się z nimi załatwiają. Wszędzie widać czerwone opaski na ramionach, nawet na lancach, karabinach i czapkach wojsk. Wojsko, marynarze i obywatele urządzają pochody. Na chorągwiach, niesionych na przedzie wypisane są słowa: wolność, równość, braterstwo“. Codziennie zbiera się wielki tłum żołnierzy i osób cywilnych przed pałacem taurydzkim. Z tłumu słychać często apel, by się poświęcano dla ojczyzny, słychać jednak także skargi na dynastyę i na wszystko, co łączy się z dawnym rządem. W kuloarach Dumy leżą worki mąki i paki z patronami. U wejścia ustawiono stół z lekarstwami i opatrunkami dla niesienia pierwszej pomocy rannym. Przy drugim stole siedzą studenci i żołnierze, którzy spisują zapasy.

Amsterdam. B. Kor. „Times“ donosi z Petersburga pod datą 15. rano: Miasto zupełnie spokojne. Kwestya środków żywności stanowi główną troskę nowego rządu. Nadchodzą regularne pociągi z mąką.

Ludność mimo wszelkich trudności jest odżywianą. Miasta i wsie w całym kraju wezwane zostały telegraficznie, aby zachęcać chłopów do wywozu zboża i mąki, aby armia i stolica nie cierpiały braków. Z wojska które Protopopow skonsygnował w Petersburgu, aby w zarodku stłumić wszelkie powstanie, wzięto 4000 ludzi do niewoli, reszta się skryła.

Petersburg. B. Kor. Reuter 16. marca. Dziś wszystkie banki znowu otwarte. Wydano surowe rozkazy chwytania wszystkich plądrujących i złoczyńców, którzy umknęli z więzienia. Nadchodzą jeszcze ciągle telegramy z gmin i ziemstw, przyłączające się do nowego ruchu. Setki wagonów z środkami żywności, stojące dotąd bez użytku znajdują się teraz w drodze do głównych miast.

Sztokholm. B. Kor. „Aftonbladet" donosi: Na ulicach Petersburga leżą zwłoki zastrzelonych żandarmów. Rewolucyoniści bez pardonu strzelają do wszystkich żandarmów, którzy pokazują się na ulicach.

Doniesienia szwedzkie.

Sztokholm. B. kor. Svenska Tagbladet donosi z Haparandy: Nad finlandzką twierdzą Sveaborg zawieszono podobno stan oblężenia, ponieważ tamtejszy garnizon zbuntował się. Most kolejowy koło Terjok między Petersburgiem a Wyborgiem i na Newie jest podobno wysadzony w powietrze. Pogłoska o zamordowaniu Buchanana utrzymuje się tutaj uporczywie, lecz tutejsze poselstwo angielskie wątpi w jej prawdziwość. Z pewnego źródła słychać, że Buchanan bawi w Finlandyi. Żaden dziennik z Rosyi jeszcze tu nie przyszedł. Dzienniki finlandzkie nie zawierają ani słowa o rewolucyi rosyjskiej. Zamknięcie granicy szwedzko-rosyjskiej jest zupełne. Słychać nadto, że także w Helsingfors i Wyborgu proklamowano stan oblężenia. Już przed trzema tygodniami rewolucyoniści zamieszkali w Szwecyi otrzymali wiadomość, że wybuch rewolucyi oznaczano na 14 marca. Wcześniejszy wybuch rewolucyi odnieść należy do tego, że obawiano się zaskoczenia ze strony reakcyi. Według nadeszłych tu wiadomości wojska sybirskie pozostały wierne rządowi i od 4 dni walczą przeciw kozakom, którzy przeszli na stronę rewolucyi oraz przeciw robotnikom.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, d. 18 marca 1917.

Urzędownie ogłaszają d. 17 marca 1917:

Wschodni teren wojny:

Na północ od przełęczy Ojtoz, na zachód od Solotwiny i na południowy-zachód od Stanisławowa odrzucono rosyjskie ataki. W Karpatach lesistych skutkiem uwieńczona działalność patroli. Na północ od Dniestru przy znacznem zimnie słaba działalność bojowa.

Południowo-zachodni teren wojny:

Na Costabella zdobyły nasze wojska z powrotem utracone d. 4 bm. przedpole, przyczem wzięły do niewoli 4 oficerów i 34 alpini, oraz zdobyły 2 karabiny maszynowe.

Południowo-wschodni teren wojny:

Z Albanii niema nic do doniesienia.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, d. 18 marca 1917.

Wielka gł. kwatera ogłasza d. 17 marca:

Zachodni teren wojny:

Między kanałem La Bassee a Ancrą żywa czynność ogniowa. W kilku miejscach angielskie wojska wywiadowcze zostały odparte. Między Sailly a St. Pierre w lesie Vaast usadowiły się angielskie oddziały w rowach przez nas planowo opuszczonych, między Beuvraignes a Laasigny uczyniły to samo oddziały francuskie. Na froncie Aisny wycieczka w przedpolu przyniosła nam 35 jeńców. W Szampanii chwilami silny ogień działowy. Wypad francuskiej kompanii na zachód od Tahure rozbił się. Między Mozą a Mozelą nasze wojska wypadowe na czterech punktach przyprowadziły z sobą jeńców z linii nieprzyjacielskich. Przy udałej nagłej wycieczce w pobliżu Loncel na granicy lotaryńskiej wzięto do niewoli 20 Francuzów. Nasi lotnicy atakiem powietrznym strącili cztery balony nieprzyjacielskie. Spadły one paląc się.

Wschodni teren wojny:

Nie było żadnych szczególnych wydarzeń.

Front macedoński:

Na północ od Monastyru toczą się walki. Na wschód od jeziora Dojran angielski batalion obsadził dworzec Poroj leżący przed naszą linią zabezpieczającą.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Ofenzywa wiosenna rozpoczęta na Bałkanie.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Pełne strat a daremne wysiłki Francuzów w Macedonii trwają dalej. Widocznie koalicya powierzyła Francuzom rozpoczęcie na Bałkanie wiosenną ofenzywę, inaczej bowiem nie da się wytłómaczyć bezwzględne szafowanie życiem ludzkiem.

Nad Ancre.

KOMUNIKATY ANGIELSKIE.

Wiedeń. Komunikat angielski z 14. b. m.: Na południa od doliny Ancre posunęliśmy naprzód nasze linie, na froncie zwyż półtorej mili na połud. zachód i na zachód od Bapaum. Posunęliśmy się też na froncie ponad 2.000 yardów na południe od Achiet-le-Petit i zajęliśmy 1.000 yardów rowów nieprzyjacielskich. W ciągu dnia wykonał nieprzyjaciel niespodziewany napad na północny wschód od Arras, nie zdołał jednak dosięgnąć naszych linij.

Komunikat z 15. b. m.: Obszar, który nieprzyjaciel opróżnia, rozprzestrzenia się ku południowi. Obsadziliśmy rowy nieprzyjacielskie na froncie półtrzeciej mili na południe od lasku Pierre St. Vaast, aż do punktu na północ od wsi Saillisel. Dziś rano został pomyślnie odparty nieprzyjacielski kontratak na wschód od Achiet-le-Petit. Poprawiliśmy nasze pozycye. Po gwałtownem ostrzeliwaniu udało się nieprzyjacielowi wedrzeć w nasze rowy na połudn. wschód od Arras. Kilka ludzi zaginęło. Kilka innych nieprzyjacielskich oddziałów odrzuciliśmy na półn. wschód od Neuville-St. Vaast.

ATAK LOTNICZY NA ANGLIĘ.

Londyn. B. kor. 16 marca. Urzędowo. Dziś o 5 i pół rano nieprzyjacielski samolot rzucił bomby na Westgate. Nikt nie został ranny. Szkoda materyalna mała.

ZATONIĘCIE ANGIEL. KONTRTORPEDOWCA.

Londyn. B. Kor. Admiralicya ogłasza: Kontrtorpedowiec starego typu dn. 15. bm. w Kanale natknął się na minę i zatonął. Wszyscy oficerowie uratowani, jeden żołnierz zabity, 28 zaginionych, prawdopodobnie utonęli.

Przynosimy wojnę z Niemcami.

Amsterdam. B. kor. Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że ambasadora Gerarda przy jego przybyciu powitały tłumy. Ambasador wygłosił mowę, w której powiedział: Przynosimy wojnę z Niemcami!

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 17 marca wieczór: Na froncie Artoiś i nad Avre aż do Oisy i na wschodnim brzegu Mozy niekiedy żywa czynność bojowa. Na wschodzie nic szczególnego; zimna trwają. W Macedonii francuskie ataki między jeziorami Ochrydą a Prespa tudzież na północny-wschód od Monastyru zostały odparte. Na północ od miasta walczono jeszcze wieczór.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła Polskiego. Rozpoczęte dnia 15 bm. w komisyi parlamentarnej poufne narady nad sprawą ukształtowania przyszłych stosunków w Galicyi trwały przez trzy dni. Dalszy ciąg narad nastąpi w przyszłym tygodniu począwszy od wtorku. W poniedziałek odbędzie się u prez. ministrów całodzienna konferencya w sprawach gospodarczych, w której wezmą udział reprezentanci rządu centralnego i namiestnictwa, marszałek kraju, prezes Koła Polskiego Biliński, Posłowie Abrahamowicz, Starowieyski, Długosz, Lasocki, Gross, Leo, Loewenstein, Stesłowicz, Daszyński, Diamand, Głąbiński i członek izby panów hr. Tarnowski.

NARODOWY ZWIĄZEK NIEMIECKI.

Wiedeń. B. Kor. „Deutsche Nachrichten" donoszą: Na dzisiejszym posiedzeniu prezydyum niemieckiego Związku narodowego jednomyślnie powzięto następujące uchwały: Prezydyum związku oświadcza, że podniesione ze strony słowiańskiej zarzuty przeciw nowemu porządkowi rzeczy w Austryi stoją w sprzeczności z nieodzownemi potrzebami państwa w przyszłości; 2. prezydyum wobec różnych bezpodstawnych twierdzeń oświadcza, że związek wiernie trwa przy swoich umowach dotyczących wspólnych linii wytycznych i niewzruszenie pozostaje na tem stanowisku, że nowy porządek spraw w Austryi musi być jak najrychlej zapewniony, aby tak konieczne a przez związek zawsze wymagane zwołanie rady państwa nie opaźniało się.

CZAS LETNI W AUSTRYI.

Wiedeń. B. Kor. Rozporządzenie całego gabinetu, które jutro ukaże się w Dz. U. P. ustanawia czas letni począwszy od 16. kwietnia 1917 aż do 17. września 1917.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.